

OLAMEJNU

(NASZ ŚWIAT)

DWUTYGODNIK ŻYDOWSKIEJ MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

Adres Redakcji i Administracji: Kielce, Seminaryjska 24. Tel. 288 (Żyd. Gimnazjum).

TREŚĆ NUMERU: Szkoła a życie — H.
Wiosna (wiersz)—N. Lewartowski kl. II.
Megilath-Haesz — Ch. N. Bialik —
tłóm. Dawid.
Polemika — D. Rembiszewski.

Po wydaniu pierwszego numeru—Pierrot.
Nasze bolączki.
Komunikaty dnia.
Odpowiedzi redakcji.
Część hebrajska.

SZKOŁA A ŻYCIE

Nieubłaganą jest prawdą, że życie pędząc ciągle naprzód w zawrotnym tempie nie troszczy się o wartości, które samo stworzyło, lecz szuka ciągle nowych form. Stąd się bierze wieczny konflikt między starymi, a nowymi urządzeniami społecznymi, wieczna walka między starymi, a nowymi systemami. Rodzi się tutaj pewien tragizm życia, który można zaobserwować chociażby w rozdźwięku między starszą, a młodszą generacją w kwestjach społeczno-kulturalnych.

Starsza generacja oddalając się coraz bardziej od życia, chce trwać przy dawnych urządzeniach, w których zawsze znajduje cząstkę swojej duszy, podczas gdy wszystko nowe jest jej obce; młodzi zaś żyjąc życiem intensywnym, szukając ciągle nowych dróg. Szkoła również jest jedną z form, jakie stwarza życie i w niej jak we wszystkich innych twórcach życie znajduje swój wyraz i na niej współczesność wyciska swoje piętno.

Dawna szkoła została również wyłoniona z istotnych potrzeb życia, lecz potrzeby te były inne. Być może, że nigdy problem stworzenia szkoły odpowiadającej współczesnym warunkom życia nie był tak trudny do rozwiązania jak w dobie dzisiejszej. Pochodzi to stąd, że życie nowoczesne jest bardziej skomplikowane, tempo jego o wiele szybsze, stąd więcej w nim sprzeczności, stąd jego chaotyczność.

Przeszłe epoki cechuje większa równowaga, większa jednolitość form życia; każda niemal epoka miała jakąś dominującą ideę (w epoce renesansu ideą tą była natura, w średniowieczu — Bóg). Idea ta przyświecała w życiu społeczno-kulturalnym;

ona była niejako drogowskazem. Życie podporządkowało się idei. Dominującą ideą w epoce współczesnej jest samo życie; wszystko dzieje się z niego i dla niego. Przeto trudno jest dziś żyć surrogatami.

Na pytanie jaka właściwie powinna być szkoła odpowiadająca życiu współczesnemu jest dosyć trudno odpowiedzieć. Należałoby wpierw skrytalizować pogląd na życie współczesne. Wiemy, że nie może to być szkoła dogmatyzmu, nie może to również być szkoła dająca jednostronne wykształcenie, o ile zadaniem jej jest przygotowanie do życia. Nie będzie tu jednak kwestją najważniejszą, czy należy usunąć ten lub inny przedmiot z nauki szkolnej.

Zadaniem szkoły powinno być rozwinięcie samodzielności myślenia, wytworzenie zdolności zorientowania się w zjawiskach życia. Szkoła, która jest miejscem zbiorowego wychowania kształtuje nie tylko przyszłego człowieka, lecz równocześnie przyszłego członka społeczeństwa; celem jej jest wychować jednostkę i cząstkę całości, która tworzy społeczeństwo i naród. I na tem polega wielkie zadanie szkoły. Bo umieć sobie radzić w życiu to znaczy mieć stosunek rzeczowy do otaczającego świata to znaczy potrafić wyjść ze siebie, mieć zdolność wmyślenia i wczuwania się w życie innych ludzi, nie uważać siebie za miarę wszechrzeczy.

Przebrzmiały już postaci Byrona; my dziś nie mamy zrozumienia dla człowieka skłóconego ze światem jedynie gwoli wątpliwego udowodnienia, że świat jest gorszy od niego.

N. LEWARTOWSKI — kl. II

CH. N. BIALIK.

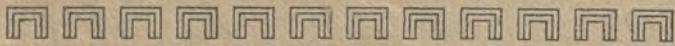
WIOSNA

Witaj nam wiosno! witaj nam miło.
Witaj nam szczęście młodzieży.
Bawmy się razem, póki czas mamy,
Bo wiosna od nas odbieży.

Już z krajów dalekich, krajów południa,
Jaskółki do nas wróciły
A gdy ujrzaly swą ziemię rodzinną,
Pieśń radości nam zanuciły.

Minęła zima, minęły wichury,
I znikł już śnieg ten biały.
Nastala wiosna, nastalo szczęście,
Zielenią pokrył się świat cały.

A więc młodzieży, cieszymy się razem,
Że cudna nastala wiosna,
Bo gdy ona minie, zniknie zarazem
Myśl nasza szczęśliwa, radosna!



MEGILATH - HAESZ

Całą noc burzyło się morze płomieni, a z góry Świątynnej ogniste strzelały języki. Gwiazdy rozpryskiwały się na błyszczącym niebie i wylewały pęk iskier na ziemię. Czyż rozbił Bóg swój tron, a koronę na drobiny rozstrzaskał? Strzępy czerwonych chmur, przepojone krwią i ogniem błądziły w przestrzenicach nocy. I wieściły o zajądłości Boga — Zemsty w górach dalekich, a gniew Jego wśród skał pustyni opiewały. Aż rozdął Bóg purpurę a szczątki jej na wiatr puścił? Zasię dreszcz boski opanował góry dalekie, a drzenie objęło burzące się skały pustyni: Bóg — Zemsty, Pan, Bóg — Zemsty się objawił oto On Bóg — Zemsty, On sam w swej okazałości, siedzi na ognistym tronie, spokojny i straszliwy wśród morza płomieni. Okryciem jego — płomień purpurowy, podnóżkiem — gorejące węgle. Osaczyły go korowody ognia, tanciec srogi rozżarza się wokół Niego. A nad głową jego trzaska płomień i czka w pragnieniu proznia świata.

Zaś On spokojny i straszny siedzi a ramiona na sercu spoczęły, spojrzeniem oczu błyski rozszerza a stosy drgnieniem rżęs pogłębia.

Dajcie Panu, żagwie gorejące, dajcie Panu pług żaru i ognia!

Tłumaczył Dawid.

razem i każdy z osobna snuliśmy lotne marzenia... Na skrzydłach dziennikarskiej łłagi wzniosłem się nad Kielce...

Kielce w wigilję wydania pierwszego numeru „Olamejnu“... Całe miasto zda się być podminowane i dyszy z niezaspokojonej ciekawości... W dzień wydania gazetki... Dzielnica w której znajduje się biura redakcji przedstawia obraz istnego obłężenia. Olbrzymie tłumy są powstrzymane żelaznemi zaporami, gdyż zachodzi możliwość zdemolowania biur redakcji przez rozentuzjzmowane tłumy... Telefony redakcji dzwonią bezustanku, przynosząc wyrazy uznania z całego świata. Antenna chwytła chciwie dźwięki radiostacyj wszystkich krajów, przynoszące czołobicie pismu „Olamejnu“...

...Na dworze tłumy niecierpliwia się, dla uspokojenia ich, ukazuje się na balkonie kolegium redaktorskie, a ja w imieniu tegoż, pozdrawiam przez megafony, wyniosłym tonem falujące tłumy... A gdy na tablicy przed redakcją rozbłysła triumfalnie cyfra 1.000.000 prenumeratorów, tłum popadł w szaleńczą ekstazę. W niespełna 3 godziny 1.000.000 prenumeratorów — to niesłychane, to nie do wiary...

Gdy wychodzimy z biur tłum pijany ze szczęścia wyprzęga jak mówi p. Jarossy z „Qui pro Quo“ „konie z samochodów... wypija benzynę z obcasów“... i wiezie nas w obłakańczym tańcu przez miasto!...

Tak marzył niegdyś Wasz Pierrot... Wszak każdy śmiertelnik może popaść w tak cielące marzenia, cóż dopiero Pierrot współpracownik boskiego pisma „Olamejnu“...

Jednakowoż w życiu już tak bywa — po każdym poetycznym momencie, musi przyjść moment prozaiczny, najlepszy dowód — po każdej pauzie następuje lekcja. I tak też, było ze mną. Pierwszą

PO WYDANIU

PIERWSZEGO NUMERU

HUMORESKA.

Nareszcie po wielu trudach, udało nam się wypchnąć z pod prasy I-szy numer nadzwyczaj poczytnej gazetki „Olamejnu“, która się tak rozpędziła do Waszych rąk Sz. Czytelnicy, że o mało nog nie złamała i jeszcze dzisiaj w czasie wydania II-go numeru, dość okazała część egzemplarzy spogląda na Was chmurnie z wysokości biurka redakcyjnego, i chyba spoczywać tam będzie jeszcze wieki całe, zapewne po to, by „bujać“ potomnych, o „wielkiej poczytności“, jaką się cieszyła, o „nadzwyczajnej ofiarności“ społeczeństwa kieleckiego... o „rozumieniu“ jakie znalazła wśród swych rówieśników... e. t. c.

W zwykły dzień piątkowy, wyszła do Was, o śmiertelni, garstka młodzieży z egzemplarzami I-go numeru swego pisma. Była to redakcja i administracja in corpore, ... redaktorzy naczelni, administratorzy, współpracownicy, feljetoniści, reporterzy, inkasenci... woźni... wszystko razem zestąpiło z postumentu redakcji boskiego „Olamejnu“ i wstąpiło w Wasze progi...

...A mimo że był to przecież ów wielki dzień wydania jeszcze większej gazetki, ani słońce mocniej nie grzało, ani twarze Wasze życzliwsze się nie wydały... i wszystko prozą tchnęło... podczas gdy... o Boże... w prawicach naszych spoczywały promienne egzemplarze I-go numeru boskiej gazetki „Olamejnu“...

...W przeddzień wydania gazetki my wszyscy

עוֹלָם נֶוֶן

דו שבועון של הנער העברי

תכן הגליון:

אל החברה העברית.
דבר על י. ל. פרץ.

מכתב מארץ ישראל.
הבה נתעלם — שיר.

אל החברה העברית!

זה מכחר הסכינה החברה לראות בחניכי פתי הספר את החמר שממנו יוצרו אולי ערכין להבא אך אין היא מכירה בעולם המיוחד שלהם, בעולם שאינו אך ורק פרוודור לטרקלין החיים, אלא שהנהו עולם שלם יצור בפני עצמו, יחד עם כל הילדות והבסר' שחפצים לראות בו ה"בוגרים" שבאו לימי העמידה. אין למד את עולמנו במדה השכיחה, למרות כל ההשקפות של ה"בוגרים" נשאר עולמנו מלא שאיפות ורעיונות; כל שאלת החיים מוצאת בו הר חוק ומעוררת מחשבות ומעשים ומה שחשוב ביותר — העולם ה"ילדותי" הזה אינו משועבד לזוהרות, לפשרנות, לחשבונית קמנטנים, אפורטוניזמוס וכו' כאן אינם פורטים רעיון גדול לפרוטיות, דוקא בעולמנו נמצא כל החם של אמינה ילדותית והאחדות הגמורה של ההויה, הרעיון והמעשה — שלאו תמיד יש למצא בחברת הבוגרים שלמדו לשקל בפלס תנאי החיים מי יודע אם לא היו חיי הבוגרים מתמלאים יותר רענות וחדוה דוקא תחת השפעת בני הנעורים נושאי ההתלהבות.

חפצים הצעירים לקבל השפעה מצד החברה ולאורך להשפיע עליה. באנו איפוא לקרב גם אליכם את חוג חיינו תדע החברה העברית ששאלות חשובות מנסרות בעולמנו ושהדור הצעיר גם פתרונים מחפש, יחד עם כל העם חפצים הצעירים למצא מענה על הפרובלמות העולמיות: לאן? ואיך? ועוד תדע החברה שהדור הצעיר מכיר את תפקידו בחיים. תבא החברה פנסינותיה ובכחותיה ותעזר לפלס דרך בפני אלה שעוד מעט יצאו להלחם את מלחמת החיים. המערכת.

דבר על י. ל. פרץ.

נפל החיץ, אין חומות בין היהדות ואירופה, מתחת ללבוש היהודי מבצבץ ועולה ילל הכאב ילל השגעון, אנקת הרעד, דממת הספנות וצללת התפלה הנואלת והלאה מתפרץ שיר נצחון שבקדושה, שירת החל שנקדש על ידי מעשה האדם, הגעגועים מתהלכים בארץ והתפלה והמעשה מליטים אותם בקוריו זהב ומרימים אל על. מאותו ה"אגם-נרפש-עומר" דלה פרץ ערכים אנושיים ועולמיים בכל טהרתם, באוצר ישראל מצא פרץ מתנות יפות ביותר יען הרגיש בניצוץ אל המהבהב כנשמת האדם שבקרה מלהיבו ולרגשותיו של ספורי פרץ סמלאים את נשמת הקורא רוממות שמגבוה ומקרכת אותה אל חיי עולם, שפזו היא רעננה, עסיסה וגמישה, לאו תמיד נמצא משפטים שלמים ומשוכללים, הם שוטפים כשטף החיים שאין להם ראשית ואחרית, סגנונו עשיר, חזק ושנון לפעמים רזה הלצה, לפעמים זחיות חרעת ופעם עולה למציצה נשגבה, ההויה, הסקירה והרגש נתלכדו יחד מרחיבים את דעתו של הקורא, משחררים אותו מתחת על החיים הפעוטים ונותנים להויתו ולרגשותיו של הקורא יכולת לטוות הלאה את קוריו יתרה המתנוצצים בשלש צבעיהם וגמשכים למרחוק למקום ששמים וארץ נפגשים, למקום שכל לבוש נופל מעצמו ועירוטים עומדים המעשים והמחשבות, והלאה עד לפני כסא הכבוד, מקום שאין עוד מעשה אלא נשמת המעשה — כונה, התאמצות התמכרות ומסירות נפש שמפארות את כסא הכבוד וקובעות ברקות בכתר ד', אף שהאדם שח ושלל והעולם התרחק ממקורו הראשון עוד צצים פרחי גן-עדן בעלמא הדין, עוד יש מתנות כשביל השמים ועוד מעלה יתרה להן, המתנות הטובלות דם ונקדשות עיי מסירת נפש אינן לתשמיש כלל, אלא לנוי בלבד — כדבעו לסחוי וכך הולך פרץ ומגלה לנו את היפי והרומנטיקה בחיינו, מסיר את הטכסה מעל החסידות ומראה לנו יפיה, דולה את ניצוצות האלמות ממעקי הנשמה העברית ומעלה את הערכים האנושיים מתוך נפשו של היהודי בן הגלות והנה על הטלאים מזויר היפי הפנימי ושכינת אל שורה עליהם.

עולם בפני עצמו הוא י. ל. פרץ בספרותו ומי זה יעזו לנחח עולם מלא חיים באיזמל הבקרת. ניכל רק להקשיב להר-הורים שמתרחשים בנו בקראנו את כתביו, לפתע פתאם הננו נמצאים בעולם מלא תנועה — החיים וזרמיהם משתפכים כמרוצת נלגלים ואנו נמשכים אחרי המשורר והמספר — פרץ שהרים את המסך והראה לנו כסמבוליקה פשוטה ומובנת רעיונות ונדנודי נשמה שקבלו צורה. י. ל. פרץ, פתח לפנינו שערי עולם של תורה חודש גן נפלא, גן עדן עם עץ הדעת ועץ החיים ושאר הכל מיני פירות אחרים ואיר שבעת הימים מבהיק ומאיר על הכל ומפיץ פזו, וכל העצים מלבבללים ומחנות של צפרים משוררים בין עלי העצים על הענפים והכל פורח וצומח וזומר ומנגן... גם חדש הוא אצלנו פרץ כתכלית החידוש, כשעבורים על ספרותנו החדשה הן העברית והן היהודית לפני פרץ איזו ליאות ומרה שהורה תוקפת איתנו, הריאליזמוס הולך ומציר כצבעים עכורים ודלוחים את חיינו ואת ההופעות החיצונות שלהם, לעג וכעס משמשים מבחל בירי הסיפורים, "ספר הקבצים" הוא מופתי בתאור חיינו, קיתון של בוז שפכו על היהודי מפני שהרגלו, מדותיו ומחשבותיו אינן אירופיות, אך למרות אלו יפי — אמנם עמוס צפון בעמקי הנשמה היהודית, אך מי חפץ ומי יכול לדלות את הפנינים האלו מתוך ערפלי החסידות וההומה החיצונית, בא פרץ ופתח לפנינו אוצר שלם של יפי והרגשה שלא קוינו להם כלל. ראה חדה היתה לו י. ל. פרץ — ראה שבלב, בבח האבה — שנובעת מחוך הבנה עמקה העביר לפנינו את שפעת הגינים שבחיי היהודי, את עליתו ואת יורדתו, את געגועיו "לאין סוף", את הרך והתמימות שבו, את האמונה ומסירות נפשו, כמעט סתהת ספתן החברה העלה את נדנודי הנפש וזעזעי הנשמה האלמת והשוקקת שאין שפת האדם שולטת עליהם ונתן להם בסוי, אין אצל פרץ עלילה כמו שאנו מכינים אותה ואף לא שנויי נשמת האדם בדרך התפתחותה אלא רעיונות והרגשות שמתגלים בהרמת הסק, אלא נשמות ניצוצות קדושים שרק הועמו ולא דעכו בחיים.

הבה נתעלים

I

הבה נתעלים הברים
ננילה ונשמחה בנעורינו
נהיה תמיד רק ערים
נרקד נקפץ בעלומינו

II

נעבר ימינו כיום חג
העצבת לא תקרב אלינו
כר עוד אכיבנו לא פג
ועוד רוח היום בעצמותינו

III

יד אל יד נשליב
ונצא כלנו במחור
בעוד הרקיע לא העיב
וכחנו הוא כל יכל

IV

החדוה תחדש אותנו
ויתעורר חשק ללמודים
בהבלים לא נכלה ימינו
רק נהיה מתמודים.

שפיואיין (תלמיד המחלקה השניה).

מכתב מארץ ישראל.

רחבות כ' אדר ב תרפ"ז.

לפני שבוע ערכה ועדת התרבות של ההסתדרות טיול לגנת, אשדוד — אשקלון — באר טוביה, המקום הכי דרומי של הישוב היהודי. בדרך לגת ראינו את קברו של הנביא יונה על שפת הים. בערבית (נביא יונס). הקבר הזה יפה מאד, נמצא על גבעה. היהודים הקדמונים ודאי הקריבו שם קרבנות, כי כל הבמות וכל הקברות כפי שראינו נמצאים על גבעות. אחרי כן עברנו כפר שבו גרים רק ערבים והכפר הזה נזכר בספר „נחמיה“ בשעה שהיהודים שבו מגלות בבל. את השם אינני זוכר — קשה לזכור אותו. באנו לגת. קשה לדעת אם זאת באמת גת ההסטורית. גת דהיום הוא כפר ערבי. על הר גבה שהנהו סלע מוצק. שם ראינו קברים שונים. בבית הקברות יש שיחין אחרי ששרפו את הגוף המת שמו את העפר לכד ואותו הניחו לשיחין הנ"ל. בכלל ראינו שם דברים היסטוריים מתקופות שונות.

עכשיו קצת עיר פורים תחילה אנגיד לכם שפורים אצלנו ארך שלשה ימים.

ביום הששי בבקר באו מכל המושבות היהודיות פועלים אכרים לחגיגה. החגיגה היתה רק ביום הראשון. אבל ההקדמה היתה ביום הששי וביום השבת. ביום הששי בבקר יצאתי יחד עם חברי לתל-אביב. הדרך היתה מלאה אנשים, כאשר באנו שמה קראו עלינו. (די פוערים זענען געקומען אויף א חוגע אין שטאט אריון) ובאמת יש הבדל בין פועלי הכפר ובין פועלי העיר. פועלי הכפר אינם אוהבים קשוט כמלבושים כפועלי העיר. בחוץ ראינו מסכות שונות, רקלמות שונות מנתי חרשת ומנתי המסחר. העיר סאנה. בערב היו הרחובות: „הרצל“, „אלנבי“, ועוד מלאים אנשים. ראינו רקודים שונים בחוץ. הוירה של פועלים, חושו אחים... ועוד. במומנט שבוה שוכחים את הכל תארו לכם שנמצאים רק בין יהודים. עיר מלאה יהודים ואף נכרי אחד אין. קהל חפשי שאיננו מתירא משום דבר ושר ושמח ורוקד ברחובות העיר.

טיולנו ברחוב והנה יהודים רוקדים נגדנו קווקה עם בקוקי אין ביד. בערב היינו על גשף אצל מכירים. הנשף היה יפה מאד וארך עד הכוקר. יצאנו בארבע בבקר והרחובות היו כבר מלאים אנשים. מה שיהיה ביום הראשון קשה לתאר. האנשים עומדים ברחובות ומחכים להלכות, בהלכות ראינו דברים מענינים מאד, כמו קריקטורות שונות, למשל: חתימתו הסמבולית של ויצמן עם לויס מרשלל. תחת החופה היה כתוב „בלה עם כסף“ הלכו דרך הרחובות ברקוד ובמוסיקה. והיותר מענין היה בית-הסוהר פרוסיה שיושבים בו סטודנטים, הלוצים וציונים. ובכל פעם מראים מטפחת (בלוי-ווייס) ישבעד זה מקבלים מכות. עוד תארו פועל ופקיד, פועל שאוכל רק דג מלוח עם לחם שחור שלוקח סווע 25 גרוש לשבוע בשעה שפקיד מקבל 30 — 50 לירות לחודש. ראינו חוצרת מקוה ישראל עם כל יבולה — יפה התלוצצות אלא יפה מזו היא שמחה הנובעת מתוך עבודה רצינית.

בברכת מול-טוב חמה, עושר ואושר
ועתיד מזהיר על הרי יהודה וירושלים
אנו מכרכים את מר
חיים זיעלרני
לרגלי בואו בברית האירושין את
בחירת לבו, מרת מניה רוזנברג,
תחי דרכם סוגה בשושנים.
מערכת „עולמנו“.

הערת המדפיס: באשמת מסרתי האותיות נפלו שגיאות מרגיוות הרבה בעמוד הראשון של הגליון הזה. את כל השגיאות האלה אתקן בגליון הבא.



D. REMBISZEWSKI.

POLEMIKA

W związku z ukazaniem się w № 30 „Małego Przeglądu“ listu p. t. „Brońcie się“

„W Polsce należy założyć żydowski związek harcerzy na wzór harcerzy polskich. Istnieją u nas organizacje szomrowe, ale w tych zasada Baden-Powella poszła w kąć a na pierwszy plan wysunięto wychowanie narodowe. Młodzież szomrowa, nieinteligentna, odziana niebale i nieestetycznie, swem wulgarnem zachowaniem wzbudza niechęć wśród szerokich warstw inteligencji“.

Dzisiejsze położenie narodu żydowskiego wymaga odrodzenia duchowego i fizycznego. Społeczeństwo odczuwa brak ludzi pracy natomiast daje się silnie we znaki, przeładowanie ulicy żydowskiej zawodową inteligencją, która stopniowo deklasuje się i degeneruje. Skarłowaciałość duchowa i fizyczna, zanik ducha narodowego i brak inicjatywy, które teraz niepodzielnie panują wśród Żydów dadzą się usunąć jedynie nowym systemem wychowania, którego syntezą będzie: stworzyć przedewszystkiem ludzi a potem Żydów.

Ten system wychowania znalazł zastosowanie jedynie w organizacji „Haszomer-Hacair“. Wychowanie w „Haszomer-Hacair“ jest podzielone na trzy okresy, w których wychowawca prowadzi pracę stosownie do psychologii wychowanków. W róż-

rzeczą, która mnie strąciła z wysokości marzeń, było brutalne wciśnięcie mi pod ramię teki z egzemplarzami, z beczelną propozycją rozsprzedaży. Co ja — współpracownik „Olamejnu“ będę sprzedawał gazetkę — ja. O ironjo losu! Ujrzałem wówczas przed oczyma siebie przemawiającego przez megafon do tłumów... a jednocześnie pięść kolegi. D. przed nosem. Ten kolega D. jest widać trzeźwiejszy i tłumaczając mi, że przez to korona mi z głowy nie zleci, pociąga mnie za sobą... Wchodzimy do pierwszego sklepu... rzucam dumnie gazetkę na ladę i pokazuję na winietkę „Olamejnu“ — nie mówiąc ani słowa... wszak zdaje się, że tytuł gazetki winien sam za siebie mówić. Lecz widzę, że kupiec otwiera szeroko oczy i patrzy w milczeniu na mnie.

Przyjąłem to naturalnie za dowód niemego zachwyty, który mu tamuje mowę. Lecz mój kol. D. ma już tak oryginalne poglądy na świat, iż uparł się, że w jego oczach malowała się koniecznie bezmyślność. Gdy według mojego określenia — zachwyty, zaś według określenia kol. D. bezmyślność znikła z jego oczu, zapytał nas czego żądamy — ja zrobiłem na to oburzona minę... jakto... wszak to... „Olamejnu“... zaś trzeźwy kolega D. już jąkał się w nadzwyczaj wdzięcznej oracji: Jedynie pismo... należy popierać... młodzież szkolna... i t. p. lecz nasz rozmówca jeszcze w dalszym ciągu nic nie rozumie, dopiero gdy mu powiedziano, że cena egzemplarza wynosi 50 gr. zaczęło „świtać“ w jego głowie, i trzepnąwszy rękami, zapytuje filozoficznie: „No... co to za interes?“. Mój trzeźwy kol. D. mówi — rozumie się, za drzwiami — „Ciekawe, on chce jeszcze na tem robić interesy“... ja — wolę już nic nie mówić...

I tak dalej — i tak dalej... W jednych skle-

nych więc okresach rozwija wychowawca w wychowankach inicjatywę, samodzielność, sprawiedliwość i zamiłowanie do przyrody przez zastosowanie systemu Baden-Powella. Następnie zapoznają się szomrzy z historją, strojem i stosunkami społecznymi i t. d. Ale każdy szomer musi być przedewszystkiem skautem.

Nie znaczy to, że wszyscy szomrzy posiadają kilka sprawności skautowych czy coś w tym rodzaju. Jest dużo szomrów, którzy wogóle nie mają żadnych sprawności a jednak umieją sobie dać radę w życiu codziennem czy na wycieczce, codziennie spełniają uczynek skautowy i bardzo kochają przyrodę. Dzieje się to wskutek tego, że wychowanie szomrowe zawiera w sobie i to nawet w dużej mierze pierwiastek skautowy.

Nie jest prawdą, że w „Haszomerze“ „zasada Baden-Powella poszła w kąć a na pierwszy plan wysunięto wychowanie narodowe“, prawdą natomiast jest, że „Haszomer“ rozwija w swych wychowankach pierwiastki ogólnoludzkie, tem samem i skautowe w szacie narodowej. A zresztą i w samym skautingu wychowanie narodowe traktowane jest na równi ze skautowaniem a może nawet tam zamienia się ono w szowinizm. Dzisiejsze dziecko żydowskie w zraście w atmosferze obcej jego duchowi, musimy je więc wprowadzić w żydostwo, musimy stworzyć ów „związek organiczny między jednostką a jej narodem, związek, który da nam w przyszłości ludzi bardziej wykształconych, w których złączy się człowiek z Żydem“.

pach wita się nas z uśmiechem politowania i daje się „łaskawie“ 50 gr. w drugich... z Marssem na nosie rzuca się krótkie „nie potrzebujemy“ w innych... raczą odpowiedzieć z wysokości „nie uznajemy“... Ja zaczynam głupieć pod wpływem tego, nawet trzeźwy kol. D. już dawno zgłupiał... On sprawda czy jest przy zdrowych zmysłach, gdyż nie chce mu się wierzyć w to, co mu uszy przynoszą... Ja — sprawdzam czy to naprawdę „Olamejnu“... bo wszak takie przyjęcie... no... no... Dopiero w jednym sklepie obaj zmadrzeliśmy. Pan X wzięwszy od nas gazetkę recytuje z przejęciem: „Olamejnu“... „Nasz Świat“... Die Welt ist unzer“... Dopiero wtedy poczuliśmy całą ironję... i jad tkwiący w tym powiedzeniu... i obaj jak na komendę doszliśmy do niezachwianego wniosku że... źle jest na świecie!!!

Gdy wróciłem do domu byłem strasznie zły... Nie tak sobie wyobrażałem Wasz stosunek do naszej gazetki. To też gdy mi polecono w redakcji napisać humoreskę, uparłem się koniecznie, by zamiast tego napisać do tych wszystkich, którzy naszą gazetkę odepchnęli, wielce poważny artykuł polemiczny w dwóch słowach: „Wstyd i Hańba“... Ale mi jakoś wyperswadowano i zasadzono mię do biurka redakcyjnego bogato zastawionego wyschniętym kałamarzem i dwoma obsadkami bez stalówek. I chociaż dzisiaj śmieję się do Was w tej humoresce, to jednak ambitna część mej duszy patrzy na Was zezem i woła do Was wielkim głosem, że mimo wszystkie przeszkody gazetka wyjdzie, a ja Wam od siebie mówię tak zupełnie poufnie że mimo wszystko będę pisał humoreski, nie żebym potrzebował, lecz właśnie i tylko tym, którzy „nie uznawają“ i „nie potrzebują“ na złość...!!!

Pierrot.

